

KAZIMIERZ PEK MIC

ZAMYŚŁ TEOLOGICZNY ŚW. LUDWIKA MARIII GRIGNION DE MONTFORTA

1. MIĘDZY POPULARNOŚCIĄ WYBORU PISM A WYBOREM ZE WZGLĘDU NA ICH TREŚĆ

Wszystkie pisma św. Ludwika Grignion de Montforta (1673-1717)¹ ukazały się dopiero w 1966 r., czyli dopiero 250 lat po jego śmierci². To wydanie stało się także podstawą do przekładu najważniejszych jego prac na język polski w 2008 r.³ Chociaż ta publikacja w dalszym ciągu pozostaje wyborem jego prac, niemniej już taka edycja umożliwia i zobowiązuje do odczytywania pełniejszego zamysłu teologicznego św. Ludwika. Za jego życia opublikowano *Pieśni* (tylko część) i *List do przyjaciół Krzyża*. Fragmenty pozostałych opracowań znalazły się przede wszystkim w XVII-wiecznych biografiach tego znanego francuskiego prezbitera, misjonarza ludowego, działacza charytatywnego i założyciela wspólnot zakonnych.

Nowe odkrycie ks. Ludwika Marii Grignion de Montforta (beatyfikowany w 1888 r., kanonizowany w 1947 r.) i jego spuścizny miało miejsce w 1842 r., gdy odnaleziono jego tekst poświęcony szczególnemu nabożeństwu *Oddania się w niewolę miłości Jezusowi przez ręce Maryi*. W związku z tym, że nie zachowała się strona tytułowa rękopisu (i wiele stron wstępnych), wydawcy nadali mu własny tytuł – *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do*

Dr KAZIMIERZ PEK MIC – adiunkt Katedry Mariologii, Instytut Teologii Dogmatycznej KUL; adres internetowy: kazpek@kul.lublin.pl

¹ S.C. N a p i ó r k o w s k i, *Ludwik Grignion de Montfort*, EK XI, s. 155-158. To najnowsza i całościowa prezentacja działalności oraz twórczości św. Ludwika.

² L.M. G r i g n i o n d e M o n f o r t, *Oeuvres completes*, Paris 1966.

³ L.M. G r i g n i o n d e M o n f o r t, *Pisma wybrane*, Warszawa 2008.

Najświętszej Maryi Panny. Tytuł ten przetrwał do czasów współczesnych, pozostając w postaci prawie niezmienionej, w ponad 300 wznowieniach i w 30 wersjach językowych.

Prawie w tym samym czasie odkryto jeszcze inny jego rękopis, który był zatytułowany – *Miłość Mądrości Przedwiecznej*. Pismo to spotkał inny los, gdyż publikowano je z różnymi przeróbkami. Dopiero w 1929 r. ukazało się ono w całości i bez zniekształceń. Z tego powodu znalazło się w cieniu wszystkich prac św. Ludwika. Podobnie się stało z książką dwukrotnie publikowaną za jego życia: *Le contract d'alliance avec Dieu* (Przymierze z Bogiem). W okresie nowego odkrywania Świętego nie wzbudziła już ona większego zainteresowania.

Niejako streszczeniem, a może bardziej wprowadzeniem do *Traktatu* jest *Tajemnica Maryi*. Pismo to ze względu na swe rozmiary (prawdopodobnie był to list do zakonnicy w Nantes lub do jakiejś pobożnej osoby) i brak głównej myśli o odnowie przyrzeczeń chrztu świętego na drodze szczególnego nabożeństwa maryjnego, która jest zawarta w *Traktacie* (120), uważa się za czasowo wcześniejsze od najbardziej znanej pracy św. Ludwika. Jego tytuł także pochodzi od wydawców.

Pozostałe zachowane pisma św. L. Grignion de Montforta to: listy (34), pieśni (164), reguły zakonne (6), modlitwy i rozważania (m.in. o modlitwie różańcowej) oraz testament.

Wydanie wszystkich pism św. Ludwika i to bezpośrednio po II Soborze Watykańskim zainspirowało do nowego i bardziej całościowego wyjaśniania jego prac oraz stwierdzeń w nich zawartych. Z pełnym przekonaniem wskazano na cztery podstawowe pisma, które są fundamentalne dla poznania jego teologii, duchowości i apostołatu⁴: *Miłość Mądrości Przedwiecznej* [MMP], *List do przyjaciół Krzyża* [LPK], *Tajemnica Maryi* [TM], *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* [TPNM].

Czy lektura w całości tych wybranych pism Montforta, może prowadzić do nowych odkryć w jego nauczaniu lub lepszemu wyjaśnieniu? Wydaje się, że zdecydowanie tak, gdyż poprawna interpretacja zakłada uwzględnianie szeroko rozumianego kontekstu. Chodzi tu nie tylko o kontekst całej spuścizny pisarskiej, ale także działalności (głoszenie misji ludowych, budowanie kalwarii, organizowanie pomocy biednym itp.) oraz doświadczenia osobistego.

⁴ L.M. da M o n t f o r t, *Opere*, vol. I, Roma 1990; S. De F i o r e s, *Dictionnaire de spiritualite montfortaine*, Ottava 1994.

Nie bez znaczenia jest także kontekst kościelny i teologiczny Francji na przełomie XVII i XVIII wieku.

Zarysowany szkic historii edycji pism św. Ludwika pozwala dostrzec, że niektóre jego prace żyły niejako własnym życiem, niezależnie od celu zamierzonego przez Autora, otrzymując różnorakie interpretacje (np. tylko mario-centriczne). Słowem, dałoby się ułożyć listę pism św. Ludwika, która uwzględniałaby stopień ich popularności. Jednak dla właściwej oceny dziedzictwa Montforta – hierachia prawd wiary w nich zawarta – winna stanowić zasadnicze kryterium porządkowania i oceny, a nade wszystko ich recepcji dziś w uprawianiu teologii i organizowaniu duszpasterstwa.

Zasadniczy temat teologiczny, która wyłania się ze wspomnianych najważniejszych pism Montforta (który za dewizę życia obrał słowa – *Tylko Bóg*), to Mądrość Przedwieczna. Wprawdzie punktem wyjścia i przedmiotem dużej uwagi była dla niego w jakimś sensie lektura *Księgi Mądrości* ze Starego Testamentu, jednak najbardziej skoncentrował się on na Mądrości objawionej w Jezusie Chrystusie i w Jego Matce Maryi. W tym obszarze refleksji pozostawił także najwięcej osobistych przemyśleń.

2. CHRYSZTUS – MĄDROŚĆ WCIELONA I UKRZYŻOWANA

Św. Ludwik Grignon de Montfort we właściwy sobie sposób, pełen pasji i zachwytu nad Mądrością Bożą zatrzymywał swą uwagę na Jezusie Chrystusie, mówiąc często: „Och! jakże Jezus Mądrość wcielona jest piękna, słodka i miłosierna” (MMP 126). Dochodził do takiego wyrażenia nie tylko na drodze refleksji nad tekstami starotestamentalnymi, które zapowiadały szczególne objawienie Mądrości Bożej, ale poprzez zwrócenie uwagi na słowa Jezusa: „Przyjdźcie do mnie, przyjdźcie do mnie wszyscy; to ja, nie lękajcie się; dlaczego się lękacie? Jestem do was podobna; kocham was. Czy to dlatego, że jesteście grzesznikami? Ech! To właśnie ich szukam; jestem przyjaciółką grzeszników. Czy to dlatego, że z własnej winy opuściliście owczarnię? Ech! Jestem Dobrym Pasterzem [...]. Ech! To właśnie dlatego powinniście przyjść do mnie; bo ja zdejmę z was ciężar, oczyszczę was, pocieszę” (MMP 70). Tym, co zdaniem Montforta przypieczętowało wyjątkowe objawienie i darmowe udzielenie się człowiekowi Mądrości Bożej, był Chrystus – Mądrość Wcielona i Ukrzyżowana. W tej perspektywie życie człowieka zostaje zachowane na życie wieczne, które nie jest niczym innym, jak „poznaniem Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa” (MMP 11). Aby ten Boży dar przyjąć, widział

potrzebę otwierania się na Ducha Chrystusa: „Bowiem Duch Święty [...] jest Nauczycielem Mądrości” (MMP 182).

Wprawdzie znaczna część *Miłości Mądrości Przedwiecznej*, która powstała na kanwie wygłoszonych konferencji dla seminarzystów, ukazuje wyjątkową rolę Chrystusa i Ducha w przekazaniu Mądrości Bożej, to jednak zainspirowany innymi pisarzami (np. Bernardem z Clairvaux) i – jak mówił – osobistym natchnieniem, zwrócił uwagę na rolę Maryi w tym misterium. O ile poszerzanie i pogłębianie refleksji nad działaniem Mądrości Bożej świadczy o ogromnych horyzontach teologicznych Montforta, to jednak trudno zgodzić się z niektórymi stwierdzeniami, które – jak się zdaje – są bardziej ludzkimi wyobrażeniami, niż wnioskiem wyprowadzonym z lektury Ewangelii. Co więcej, zdają się niekiedy zaprzeczać wcześniej z zachwytem opisanemu teologicznemu obrazowi Boga⁵ Dlatego zaskakują takie oto stwierdzenia:

nie zasługuję na to, by nazywać się Twoim dzieckiem ani Twym niewolnikiem; a ponieważ nie ma we mnie nic, co nie zasługiwałoby na Twoje odrzucenie i Twój gniew, sam nie ośmielam się już zbliżyć do Twojego świętego i dostojnego Majestatu. Dlatego uciekam się do wstawiennictwa i miłosierdzia Twojej Najświętszej Matki (MMP 223);

trzeba się unicestwić przed Bogiem (TM 46);

nigdy nie prosząc Go o nic samemu (TM 48);

Tak, Maryja jest mi potrzebna przed Tobą, wszędzie: potrzebna, by uśmierzać Twój słuszny gniew, gdyż tak bardzo wciąż Cię obrażałem; potrzebna, by powstrzymać wieczne kary Twojej sprawiedliwości, na które zasługuję; potrzebna, by na Ciebie patrzeć, do Ciebie mówić, do Ciebie się modlić, do Ciebie się zbliżać i Tobie się podobać; potrzebna, by ocalić moją duszę i dusze innych (TM 66);

Och! co za niewdzięczność, mój najdroższy Zbawicielu! Śmierć raczej ześlij na mnie, niżby to nieszczęście miało mi się przydarzyć (TM 66);

Jeśli z nieskończonej swej miłości stał się naszą poręką i naszym pośrednikiem u Boga, swojego Ojca, aby uśmierzyć Jego gniew i zapłacić Mu to, co byliśmy Mu winni, to czyż z tego powodu mamy żywić mniej szacunku i bojaźni wobec Jego majestatu i świętości? (TPNM 85);

natomiast kiedy zbliżamy się do Boga śmiało, bez pośrednika, Bóg ucieka, nie można Go dosięgnąć (TPNM 143);

Dlatego może zbliżyć się do Pana bez służalczego czy trawionego skrupułami lęku i prosić Go z wielką ufnością (TPNM 145);

kiedy chcecie ofiarować coś Bogu, jeśli nie chcecie zostać odrzuceni, postarajcie się uczynić to przez najmilsze i najgodniejsze ręce Maryi (TPNM 149);

⁵ S.C. N a p i ó r k o w s k i, *Bóg wielkich niewolników Maryi*, w: *Trójca Święta a Maryja*, red. K. Pek, T. Siudy, Częstochowa 2000, s. 49-88.

[dobro jakie – K.P.] Maryja okazuje swoim wiernym czcicielom, polega na tym, że wstawi się za nimi u Syna i uśmierza Jego gniew swoimi prośbami, jednoczy ich z Synem bardzo głęboką więzią i w niej zachowuje (TPNM 211).

Powyższe wyrażenia trudno obronić w świetle Ewangelii. Jak je zatem rozumieć? Skoro odwołują się bardziej do ludzkiego doświadczenia niż do Biblii, wydaje się, że tylko na takim poziomie można je postrzegać, traktując jako świadectwo Autora (zasłyszane, wyczytane?) z pewnego etapu na drodze wiary, będącej także drogą oczyszczania z religijności naturalnej, która jeszcze nie poznała i nie pokochała Mądrości Przedwiecznej objawionej w Chrystusie. Nie można jednak z takiego opisu doświadczenia wyprowadzać wielkich wniosków teologicznych. Podobnie, jak się wydaje, nie można doszukiwać się, celem usprawiedliwienia wspomnianych stwierdzeń, podobnych określeń w Biblii, skoro sam do nich się nie odwołuje.

3. MARYJA – ARCYDZIEŁO BOŻEJ MĄDROŚCI

Wśród wielu zalet czytania najpierw *Miłości Mądrości Przedwiecznej* św. Ludwika, a potem jego *Traktatu* jest i ta, że skłania ona nade wszystko do kontemplacji Mądrości Bożej w swym stworzeniu, a szczególnie w człowieku:

Mądrość Przedwieczna jest żywo poruszona nieszczęściem biednego Adama i całego jego potomstwa. Widzi ona, ku swemu wielkiemu niezadowoleniu, że jej chwalebne naczynie jest rozbite, jej wizerunek rozdarty, arcydzieło zniszczone, jej namiestnik na ziemi wywrócony (MMP 41).

Dostrzeżenie tego aspektu pozwala lepiej odczytać jego refleksję o stworzeniu, jakim była Maryja:

O Maryjo, arcydzieło Najwyższego, o cudzie Mądrości Przedwiecznej, o niezwyklej znaku Wszechmocy, o przepaści łaski, tylko ten, wyznaję to wraz ze wszystkimi świętymi, tylko ten, który Ciebie stworzył, zna wielkość, bezmiar i głębię łask, jakimi Cię obdarzył (MMP 106).

Oba przytoczone fragmenty są niejako hymnem na cześć Stwórcy i Jego hojności w udzielaniu łaski i to bez zasług. Kontemplacja zaś Mądrości i tego, co stworzyła, prowadzi, zdaniem św. Ludwika, do umiłowania Jego i Jego dzieł, do umiłowania także Matki Chrystusa.

Chociaż św. Ludwik poświęca wiele uwagi temu, by wykazać rolę Maryi w prowadzeniu do Jezusa, to jednak nie można dostrzec też aspektu odmiennego i to pierwszoplanowego, tj. roli Boga w ukazywaniu Maryi człowiekowi: „Bóg chce zatem objawić i odsłonić Maryję, arcydzieło swoich rąk, w czasach ostatecznych” (TPNM 50). Wielokrotnie odwołuje się w pismach do Ducha Świętego, aby wyraźnie wskazać na potrzebę Jego działania, by odkryć misterium Maryi: „Szczęśliwa, po tysiącokroć szczęśliwa jest dusza na ziemi, której Duch Święty objawia tajemnicę Maryi, by ją poznała” (TM 20). Warto w tym kontekście wspomnieć montfortową praktykę przywoływania Ducha Świętego, także podczas nabożeństw maryjnych, jako że jest On gwarantem dobrej modlitwy, dobrej pobożności chrześcijańskiej. Podsumowując można powiedzieć, że św. Ludwik dla odkrycia tego, kim jest Maryja, przyjmował dewizę: *Przez Boga/Jezusa/Ducha do Maryi*. I choć tak wyraźnie tego nie sformułował, to jednak w jej świetle należy rozumieć maksymę najczęściej przez niego powtarzaną: *Przez Maryję do Jezusa*.

Takie ujęcie Montforta niewątpliwie sytuuje go wśród tych, którzy w obecnych czasach doceniali podobny sposób wyjaśnienia misterium Maryi. Wystarczy wspomnieć Jana Pawła II, gdy mówił: *Przez Jezusa do Maryi*⁶, czy kard. Y. Congara (zwanego Ojcem Kościoła XX wieku), którego tok rozumowania na powyższy temat dałoby się zamknąć w słowach: *Przez Ducha do Maryi*⁷. Tym, co jednak wyróżnia obu wspomnianych Autorów od myślenia św. Ludwika, to daleko większe przekonanie, że tak jak *przez Jezusa/Ducha* Bóg przyszedł do człowieka, tak samo droga człowieka do Boga jest możliwa nade wszystko *przez Jezusa/Ducha*. W takim ujęciu *przez Maryję* oznaczałoby: *w Chrystusie, w Duchu Świętym*.

Lektura szczególnie *Traktatu*, po uwzględnieniu danych historycznych oraz biblijno-teologicznych, także inspiruje do dyskusji ze Świętym, a przynajmniej ośmiela postawić kilka pytań: Czy inaczej byłaby opisana rola Maryi w prowadzeniu człowieka do Jezusa, gdyby Autor nie trzymał się słów Protoewangelii w przekładzie z Wulgaty, które zapowiadają ostateczne zwycięstwo Potomstwa nad Szatanem (por. TPNM 51)? Czy nie należałoby wyraźniej wskazać na pierwszoplanową rolę (i szerzej zakreśloną) Ducha Pana w prowadzeniu do misterium Chrystusa? Czy aby nie jest nazbyt ludzka, a tym samym niebiblijna wizja wielkiego triumfu Maryi w czasach ostatecz-

⁶ *Przez Jezusa do Maryi*, red. S.C. Napiórkowski, K. Pek, Częstochowa 2002.

⁷ Szerzej o znaczeniu takiego ujęcia dla pneumatologii i mariologii w: K. P e k, *Per Spiritum ad Mariam*, Lublin 2000.

nych, Tej, która siebie nazywała Służebnicą Pana i która prorokowała, że pokolenia będą Ją uznawać nade wszystko za Szczęśliwą (por. *Magnificat*)?

4. ZE ŚW. LUDWIKIEM W NURCIE ODNOWIONEJ TEOLOGII

W czasach, gdy tylko *Traktat* św. Ludwika zaczął się cieszyć największą popularnością, bywało i tak, że zabiegano nie tyle o poznanie innych jego pism, ile traktowano tę jedną pracę Montforta jako inspirujący materiał do osobistych refleksji i poszukiwań, szczególnie na polu rozwijania pobożności maryjnej. Z historii jego lektury na uwagę zasługuje nie tyle literalne odczytywane jego treści i proponowanych praktyk religijnych, ile formułowanie nowych rozwiązań. Tak na przykład w Polsce św. Maksymilian, między innymi na podstawie pisma monfortiańskiego, rozwijał wymiar apostolski pobożności maryjnej, kardynał Stefan Wyszyński rozszerzył wizję i praktykę niewolnictwa maryjnego o wymiar wspólnotowy (por. *Akt oddania Kościoła w Polsce w macierzyńską niewolę Maryi*), zaś Jan Paweł II odnowił rozumienie *Totus tuus*⁸, a nawet wprowadził zmiany językowe, np. zastępując termin „niewola” wyrażeniem „zawierzenie”. Ponadto ten sam Papież gorąco też zachęcał do śmiałego nie tyle powtarzania słów Montforta, ile do współmyślenia z nim. Na 160-lecie wydania *Traktatu* tak napisał do rodzin montfortiańskich:

Od czasów św. Ludwika nastąpił znaczny rozwój teologii maryjnej; przyczynił się do tego istotnie przede wszystkim II Sobór Watykański. Dlatego naukę montfortiańską należy dziś odczytywać i interpretować w świetle nauczania soboru, przez co nie traci ona bynajmniej swej istotnej wartości⁹

Gdyby pójść za inspiracją papieską zachęcającą do nowego i jeszcze szerszego odczytywania dziedzictwa montfortiańskiego, należałoby wskazać kilka ważnych spraw:

a) *Przepowiadanie i misyjność*

Św. Ludwik mimo ogromnej spuścizny pisarskiej był przede wszystkim kaznodzieją. Został zapamiętany z prowadzenia licznych misji ludowych, które

⁸ K. P e k, *Totus Tuus – odnowione*, „Roczniki Teologiczne” 53(2006), z. 2, s. 163-175.

⁹ *List Jana Pawła II do rodzin monfortiańskich*, „L'Osservatore Romano” [wyd. pol.] 4(2004), s. 8-12.

otwierał słowami: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” Towarzyszyło temu uczenie modlitwy i budowanie kalwarii. W ten sposób wyrażał przekonanie o dużym znaczeniu przepowiadania i to Chrystusa ukrzyżowanego. Wprawdzie nie tylko gorliwość popychała go do głoszenia Ewangelii w różnych miejscach kraju (pragnął też wyjechać na misje), ale także okoliczności zewnętrzne, tj. decyzje władz kościelnych. Prawdopodobnie w dzisiejszych czasach zajmowałyby pierwsze szeregi ewangelizatorów przekonanych o głoszeniu kerygmatu człowiekowi z każdego pokolenia i to nie tylko tym, którzy nawiedzają świątynie, ale także oddalonym od Kościoła.

b) *Odnowa łaski chrztu świętego*

Adresatami przepowiadania św. Ludwika byli ludzie ochrzczeni. W jego przekonaniu należało czynić wszystko, aby ten sakrament owocował z życiem codziennym chrześcijanina. Dowodem na to, jak bardzo nurtowało go to pragnienie, może być zmiana swego nazwiska. Uzupełnił je, dopisując nazwę miejscowości, w której był ochrzczony – Montfort. Wprawdzie różni biografowie zauważają drugie imię, które sobie obrał – Maria, na znak miłości do Matki Jezusa, jednak o nazwisku zdają się zapominać. Niewątpliwie biorąc pod uwagę liczbę stronic zapisanych o Maryi i tych o chrzcie, można by powiedzieć, że sakrament ten nie miał dla niego większego znaczenia. Dziś z pewnością przysłoby mu z pomocą odnowione nauczanie Kościoła, które zachęca do odkrywania tego sakramentu przez ochrzczonych szczególnie w wieku niemowlęcym. Kościół szczególnie dziś pokłada ogromną nadzieję w organizowaniu w swych wspólnotach *katechumenatu pochrzcielnego*¹⁰, który ma nawiązywać do praktyki pierwszych wieków chrześcijaństwa.

c) *Odkrywanie roli Ducha Świętego*

Zdawać by się mogło, że drugie tysiąclecie chrześcijaństwa zapomniało o Duchu Świętym, skoro pod koniec XX wieku ukazywały się książki o Duchu Jezusa, nazywając Go *Wielkim nieznanym* lub *zapomnianym*. Zarzutu zapomnienia nie można jednak do końca postawić św. Ludwikowi, który próbował wyjaśnić misterium Bożej Mądrości poprzez odwołanie się do Ducha Pana. Nie tylko o Nim nauczał, ale także zamierzał zakładać wspólnoty

¹⁰ Katechizm Kościoła Katolickiego 1231.

nazywać wspólnotami Ducha Świętego. Dużo do myślenia daje także fakt, że nie tylko modlitwy poranne i wieczorne zaczynał od wezwania Ducha, ale proponował (dodając litanie do Ducha Świętego) zaczynać w ten sposób również nabożeństwa maryjne. W jego nauczaniu szczególnie inspiruje próba wyjaśnienia pośredniczącej roli Ducha do Osoby Jezusa Chrystusa. Przekonany o roli Maryi jako pośredniczki do Pana, nie potrafił przekonująco pogodzić tych ról¹¹, dając – jak się wydaje – pierwszeństwo działaniu Maryi. Błąd trzeba przypisać nie tyle konkluzji mariologicznej, ile wcześniej przyjętej tezie pneumatologicznej, którą przyjął jako pewnik: „Duch Święty jest niepłodny w Bogu” (TPNM). Tymczasem rola Maryi mieści się w roli Ducha Świętego (kard. Y. Congar).

d) *Od niewoli do zawierzenia*

Uwzględniając wieki poprzedzające czasy Montforta, raczej trudno się nie dziwić, że odniesienie człowieka do Jezusa lub Maryi próbował opisać pojęciem *niewoli*. Przede wszystkim wieki średnie podkreślały otchłań, która odziela człowieka od Boga, a wzajemne odniesienia najlepiej ilustrowały ówczesne sytuacje (pan i poddany) i zależności społeczne (hierarchiczne zróżnicowane). Tym m.in. da się wytłumaczyć istnienie *niewolników Trójcy Świętej, Eucharystii, Jezusa, Maryi* itp. Trzeba też pamiętać, że w czasach św. Ludwika nie tylko promowano pobożność chrystusową i maryjną jako niewolę. Byli i tacy, którzy głosili ideę *naśladowania Maryi*¹² Ponieważ św. Ludwik w wielu miejscach mówił o *niewoli miłości*, pod koniec XX wieku przyjęto prawie z pełnym zaufaniem (w poczuciu, że nie zdradza się myśli Montforta) termin zastępczy – *zawierzenie*, tj. *zawierzenie Jezusowi, Maryi*. Czy to jedyne i najlepsze określenie?¹³ To, co szczególnie istotne w poprawnym odczytaniu Montforta, to dostrzeżenie, że ostatecznym adresatem odniesienia i spełnienia dla człowieka jest Mądrość Boża. Tak stało się także w życiu Matki Jezusa.

¹¹ K. P e k, *Per Spiritum ad Mariam*; G. B a r t o s i k, *Mediatrix in Spiritu mediatore*, Niepokalanów 2006.

¹² F. A r i a s, *Gwiazda zaranna*, Warszawa 1986. Tę pracę hiszpańskiego jezuitę przedredagował i przełożył w 1749 r. K. Wyszynski, marianin, na użytek duszpasterski wspólnoty mariańskiej założonej na regułę *Decem beneplacitorum BVM (Dziesięciu upodobań [Boga] w Błogosławionej Dziewicy Maryi)*.

¹³ *Mariologia Jana Pawła II*, red. K. Klauza, K. Pek, Lublin 2006 (interesujące są szczególnie spostrzeżenia wyrażone podczas dyskusji panelowych).

SAINT LOUIS MARIA GRIGNION DE MONTFORT'S THEOLOGICAL PLAN

S u m m a r y

For the first time in one edition St Louis Grignon de Montfort's most important works were published in Polish. They include *The Love of Everlasting Wisdom*, *A Letter to Friends of the Cross*, *Mary's Mystery*, *A Treatise About the True Devotion to Mary*. This makes it possible to discover the full theological plan devised by the French presbyter, priest and folk missionary, first of all known as the originator of Marian slavery. Especially his teaching should be perceived about God's Wisdom that was revealed in the crucified Jesus Christ. In this context Mary appears as the Masterpiece of Wisdom, which most of all should be contemplated. The Holy Spirit, on the other hand, is shown as the one who introduces a man into this work of God's communication with people. Attention should be paid to the fact that the sacrament of baptism is taken into consideration in the teaching and formation of Catholics. It should also be noticed that St Louis' teaching was not always consistent, which can be seen in juxtaposing God's justice and Mary's mercy; he also sometimes seems to ascribe to Mary the task of the Holy Spirit that consists in leading one to Jesus.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: św. Ludwik Grignon de Montfort, teologia XVII wieku, mariologia, pneumatologia.

Key words: St Louis Grignon de Montfort, theology of the 17th century, Mariology, pneumatology.